

SPÓR O PROCENTY

Sesję Rady Miasta, która odbyła się w czwartek, 27 lutego prowadziła przewodnicząca RM Emilia Czembor. Radni dyskutowali na temat dodatków mieszkaniowych, opieki społecznej i zagospodarowania miasta. Podjęto 11 uchwał.

Dwie pierwsze dotyczyły miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego: terenów na stoku Czantorii w Poniwcu i obszaru między ulicą Długą a Katowicką. Obie połączył paragraf 13. ustalający wysokość jednorazowej opłaty wnoszonej do kasy miasta, w razie sprzedaży terenów przed upływem 5. lat. W pierwszym przypadku zaproponowano 1% sumy, o którą wzrosła wartość nieruchomości po zmianie planu, w drugim przypadku: 20%. Tomasz Dyrda pytał, skąd ta rozbieżność i proponował, żeby w obu przypadkach wprowadzić maksymalną opłatę czyli 30% wzrostu wartości. Tłumaczył:

- Miasto ponosi koszty sporządzenia planu, więc jeśli ktoś nie korzysta z tego i nie inwestuje, tylko szybko sprzedaje, wzbogacając się, powinien zapłacić maksymalną opłatę.

Radni z jednej strony wskazywali na konieczność ujednolicenia opłat:

- Muszą być znane kryteria, według których opłaty są ustalane - mówiła Marzena Szczotka.

- Trzeba ustalić politykę, jak traktować poszczególne przypadki - dodawał Wiesław Śliż.

Z drugiej strony podkreślano odmienny charakter obu spraw. Burmistrz Ireneusz Szarzec wyjaśniał, że w pierwszym przypadku, chodzi tylko i wyłącznie o naprawienie błędu, który powstał przy sporządzaniu map, prawdopodobnie na wskutek odwrócenia kalki. Wobec tego stan faktyczny nie zmienia się, jedynie na planach, wyciąg i cała infrastruktura w Poniwcu przeniesiona zostanie z lasu na właściwe miejsce.

- Uchwalenie pierwszego planu nie miasto nie kosztuje - podkreślał Józef Kurowski. - Jeśli natomiast tereny rolne przekwalifikujemy na budowlane, będziemy musieli je uzbroić.

- Właściciele wyciągu kupili teren jako rekreacyjny i za taki zapłacili. Błąd powstał nie z ich winy - mówiła Katarzyna Brandys.

- Wnioskodawcy zmiany planu ponoszą koszty postępowania i dodatkowo teoretycznego wylesienia - uzupełniała architekt Sylwia Żabińska, która wraz z mężem Mieczysławem jest autorką planu.

(cd na str. 2)



*Wszystkim paniom z okazji ich święta
życzymy uśmiechu na co dzień
i mężczyzn klasy mistrzowskiej.*

Zebranie mieszkańców Hermanic odbędzie się 14 marca o godz. 17.00 w Przedszkolu nr 4.

Zarząd Osiedla
Hermanice

W piątek 7. marca o godz. 17.00 w sali parafialnej Parafii Ewangelickiej w Ustroniu odbędzie się nabożeństwo z okazji Światowego Dnia Modlitwy.

F.P.H.U. ALMET
SKUP ZŁOMU
I METALI KOLOROWYCH
zaprasza

NAJWYŻSZE CENY SKUPU
W REGIONIE

przyjdź, zobacz, sprawdź
43-450 Ustroń, ul. Fabryczna 7
tel./fax: 854 40 37

Pizzeria „Verona”
PIZZA

NA TELEFON

854-59-60

Ustroń - dowóz gratis

Ani o pani, ani dziewczynie
w SPARZE w Dzień Kobiet nie zapomnimy.
Każda kobieta, każda dziewczyna
w Dzień Kobiet kwiatek od nas otrzyma.

SUPERMARKET SPAR

USTROŃ Hermanice, ul. Skoczowska 76,
tel. 854 76 24
Zapraszamy od 7 do 21

SPÓR O PROCENTY

(dok. ze str. 1)

T. Dyrda zgłosił formalne wnioski o podniesienie opłaty do 30% przy obu uchwałach.

- Nie twierdzą, że obecni właściciele sprzedadzą teren. Jeśli nie mają takiego zamiaru, wysokość opłaty nie ma znaczenia - mówił radny, dodając, że jeśli chodzi o obszar w Hermanicach, to jasnym jest, że obecny właściciel - RSP „Jelenica” sprzedaje go po podzieleniu na działki budowlane i nie ma powodu, żeby miasto robiło firmie prezent.

Stefan Baldys dopowiadał, że wprowadzenie przepisów nie są jeszcze sprecyzowane, ale najprawdopodobniej miasto poniesie koszty przynajmniej budowy dróg.

Ostatecznie uchwalono miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów położonych na stoku Czantorii w Poniwcu przeznaczając je na funkcje usługowo - turystyczne, przy opłacie od wzrostu wartości wynoszącej 1% i miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego obszaru między ulicami Długą i Katowicką na teren o funkcji mieszkalnej z opłatą 15%.

Domy mieszkalne w Hermanicach dopiero powstaną, a na razie kłopoty z utrzymaniem swoich mieszkań, ma coraz więcej osób. Wynikało to z informacji o dodatkach mieszkaniowych, przygotowanej przez pracowników Wydziału Mieszkaniowego Urzędu Miasta i jego naczelnik Ewę Sowę, która podczas sesji mówiła:

- Liczba przyznawanych dodatków rośnie z powodu ubożstwa społeczeństwa, a także wraz ze zwiększającą się świadomością ludzi. Wiedzą, że im się należy i składają wnioski. Do 2000 roku prawie 100% uprawnionych stanowili bezrobotni. Dzisiaj niecałe 70%.

Pieniądże na dodatki mieszkaniowe powinny pochodzić z dotacji, jednak jej wysokość już dawno nie pokrywa wydatków miasta. Dodatkowo, w 2003 i 2004 roku z Urzędu Wojewódzkiego do miejskiej kasy, wpłynęła suma mniejsza o 15%. Powód? W Ustroniu naliczane są zbyt niskie czynsze.

Radni wysłuchali również informacji o pracy „mieszkaniówki” w 2002 roku, z której dowiadujemy się, że budżet wydziału wynosił 1.216.798 zł w tym 25.550 z przeznaczeniem na cmentarz komunalny. Zaplanowane zadania w gospodarce mieszkaniowej wykonano w prawie 99%. Nie opracowano projektu odwodnienia cmentarza ze względu na przedłużające się uzgodnienia, głównie z inspektorem sanitarnym. K. Brandys w imieniu komisji pozytywnie zaopiniowała sprawozdanie, uznając je za czytelne i bardzo wyczerpujące.

E. Czembor pytała o sprzedaż mieszkań komunalnych, a E. Sowa odpowiadała, że sprzedaje się coraz mniej mieszkań, w ubiegłym roku - 6. Wydaje się, że ci, którzy chcieli je kupić, zrobili to.

- W świetle ustawy o prawach lokatora, część nowych właścicieli, chciałaby nawet oddać mieszkanie - wyjaśniała naczelnik Wydziału Mieszkaniowego. - Lokator ma wiele zagwarantowane, a właściciel musi ponosić koszty.

Po zapoznaniu się z informacją o działalności Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, radni T. Dyrda i M. Szczotka mówili, że inwestowanie w biedę, tę biedę potęguje. Przewodnicząca komisji zaproponowała przyjęcie informacji, ale zaapelowano

o nie inwestowanie w opiekę społeczną. Przewodnicząca Zarządu Osiedla Nierodzim mówiła, że niektóre formy pomocy działają demoralizująco nie tylko na tych, którzy z nich korzystają, ale także na innych mieszkańców. Zdarzają się bowiem sytuacje, kiedy na „krechę” kupowany jest alkohol, a długi reguluje się po otrzymaniu zapomogi z opieki społecznej. Odpowiadał kierownik ustroniskiego MOPS-u Zdzisław Dziendziel.

- Moim obowiązkiem jest zapewnienie pomocy najuboższym i dlatego muszę zabiegać o środki. Pomoc ta w wielu przypadkach gwarantowana jest przez państwo, a my nie mamy prawa kwestionować ustaw. Jeśli chodzi o kontrolę, staramy się sami opłacać rachunki, dożywianie, kupować opał. Sprawdzamy też rachunki. O zagospodarowaniu zapomóg i zasiłków gwarantowanych nie możemy decydować.

S. Baldys postulował, żeby jeszcze zastanowić się, czy miasto nie mogłoby zorganizować pracy tym, którzy pracować chcą, a nie mogą. Na to M. Szczotka mówiła, że próbowano oddać osobom potrzebującym etaty w „mieszkaniówce”. Jeden mężczyzna pracował dzień, a drugi w ogóle się nie przyszedł do pracy.

Radni przyjęli informację o działalności MOPS i podjęli uchwałę o przeznaczeniu pieniędzy na dożywianie dzieci w ramach rządowego programu. Na ten cel otrzymamy dotację w wys. 70% potrzebnej sumy, a dopłacić musimy 30%.

Radni zdecydowali również o likwidacji Przedszkola Nr 3 w Polanie i powołaniu w jego miejsce Oddziału Przedszkola Nr 1. I. Szargacz wyjaśniał, że liczba dzieci w tej dzielnicy zmalała do stopnia, że utrzymanie samodzielnej placówki nie ma sensu. Zmiany powinny przejść bezboleśnie, ponieważ przedszkole ma wspólne zaplecze ze Szkołą Podstawową Nr 3, a część jego pracowników może odejść na emeryturę. Kończy się również kadencja kierowniczk. Takie rozwiązanie przyjęto po konsultacjach z pracownikami i rodzicami dzieci. Radni je zaakceptowali.

Na ostatniej sesji uchwalono również statut samorządowego zakładu budżetowego pod nazwą „Gazeta Ustroniska”. Wyróżnieniem „Za zasługi dla miasta Ustronia” uhonorowano Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi oraz Stowarzyszenie Twórcze „Brzimzy”.

Monika Niemiec



Zima nad Wisłą.

Fot. A. Gadomska

TO I OWO OKOŁICY

Leśniczówka na Czuplu w Brennej jest wspaniałą pamiątką po słynnym cieszyńskim kolekcjonerze Bruno Konczakowskim. Utrzymywał się z kupiectwa, a drewniany dworek wybudował w środku świerkowego lasu. Gościł tu m.in. prezydent Ignacy Mościcki. Obecnie administrato-

rem świetnie zachowanego obiektu jest Nadleśnictwo Ustron.

Ponad 150 lat temu geolog Ludwik Zejszner dotarł do Skoczowa. „To mała miścina, nie odznaczająca się niczym innym, jak tylko, że przy niej jest wielki most na Wiśle, przez który przejeżdża się z Galicji do Śląska i Morawii” - zapisał. Od tego czasu coś się zmieniło...

Drogi powiatowe w regionie cieszyńskim mają długość ponad 350 km. Prawie 237 km

stanowią drogi zamiejskie, a blisko 122 km miejskie. Te ostatnie przebiegają przez Cieszyn, Ustron, Wisłę, Skoczów i Strumię.

Na początku lat 30. ubiegłego wieku wśród cieszyńskich rzemieślników byli m.in. pilnikarze, przetacznicy, nożownicy i grzebienniarze, natomiast wśród kupców handlarze pierzem i hurtownicy solni. Działała też wypożyczalnia... fortepianów.

Cieszyńskie Towarzystwo Oświatowe wiosną 1990 r. utworzy-

ło Społeczną Szkołę Podstawową, natomiast jesienią 1999 r. z inicjatywy CTO powstało Społeczne Gimnazjum. Obie placówki mieszczą się w starej willi przy ul. Błogockiej. Są teraz szkołami katolickimi.

Latem minie 10 lat od otwarcia Muzeum Regionalnego „Na Grapie” w Jaworzynce. Placówka powstała z inicjatywy i za pieniądze dr. Jerzego Ruckiego, którego wojenny los rzucił do Szwajcarii. Fundator zmarł przed dwoma laty. Muzeum jest pomnikiem jego życia. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 i Gimnazjum nr 2 w Ustroniu bawili się w styczniu na Balu Karnawałowym, a w lutym na zabawie walentynkowej. Smaczny poczęstunek młodzież zawdzięcza Michałowi Jurczokowi oraz Cukierni państwa Szlaur.



W sobotę z wielką pompą obchodzono 40. rocznicę udostępnienia uczniom „jedynki”, budynku przy ul. Partyzantów. Były życzenia od władz miasta i zaprzyjaźnionych szkół. Stare dobre czasy wspominali absolwenci i nauczyciele. Więcej napiszemy w kolejnym numerze. Fot. M. Niemiec

W związku z coraz mniejszą ilością dzieci korzystających z usług Przedszkola nr 3 wynikającą z niżu demograficznego informuję o zamiarze likwidacji z dniem 1 września 2003 r. Przedszkola nr 3 w Ustroniu. Jednocześnie informuję, że w pomieszczeniach dotychczasowego Przedszkola nr 3 w Ustroniu przy ul. Polańskiej 25, a zostanie - w przypadku pozytywnej opinii kuratorium - utworzony oddział Przedszkola nr 1 w Ustroniu przy ul. Partyzantów. Przedszkole nr 1 posiada aktualnie 3 oddziały. Jednocześnie informuję, iż wręczone zostaną wypowiedzenia umów o pracę nauczycielce Pani Romualdzie Muszyńskiej i pracownikowi obsługi Annie Głowackiej. Nadmieniam, że wyżej wymienione osoby posiadają uprawnienia do świadczenia przedemerytalnego.

Burmistrz Miasta
Ireneusz Szarzec

Serdeczne podziękowania dla dr. J. Podżorskiego i Jego Rodziny za długoletnią opiekę i pomoc w czasie choroby

śp. Zuzanny PODŻORSKIEJ

składają
Siostry i Brat z Rodzinami

Serdeczne podziękowania za wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz liczny udział w uroczystości pogrzebowej

śp. Anny SIKORY

ks. Piotrowi Wowremu, rodzinie, Zarządowi i Pracownikom Przedsiębiorstwa Uzdrawiskowego „Ustroń” S.A., sąsiadom, znajomym, Panu Kubieniowi z Zakładu Pogrzebowego

składa
syn z rodziną

KRONIKA POLICYJNA

26.02.2003 r.
Komisariat Policji w Ustroniu został powiadomiony o włamaniu do domku letniskowego przy ul. Czarny Las.
28.02.2003 r.
O godz. 14.50 na ul. Skoczowskiej mieszkanka Skoczowa jadąca BMW najechała na tył forda escort-

ta kierowanego przez mieszkańca Ustronia.

1/2.03.2003 r.

W nocy nieznani sprawcy włamali się do kawiarni w jednym z domów wczasowych w Jaszowcu.

2.03.2003 r.

O godz. 18.35 na ul. Katowickiej zatrzymano mieszkańca Gliwice, który kierował nissanem w stanie nietrzeźwym. Badanie wykazało 1,78 prom. (mn)

WANDALE UJĘCI

W nocy z 29 na 30 czerwca 2002 roku doszło do regularnej bitwy pseudo kibiców z policjantami z Ustronia, Cieszyna, Wisły i oddziałami prewencji z Bielska - Białej i Katowic. Brało w niej udział około 100 chuliganów. Najbardziej ucierpiała restauracja „Piastowska”, do której chcieli się wdrzeć, wybijając szyby. Na niewiele zdała się interwencja przebywających na dyskotecę młodych mężczyzn. Napastnicy wdarli się do środka. Na zewnątrz poważnie ranili policjanta.

Dochodzenie w tej sprawie właśnie zakończyli funkcjonariusze Komisariatu Policji w Ustroniu, a dzięki żmudnej, kilkumiesięcznej pracy, wandale nie pozostaną bezkarni.

- Łącznie przedstawiliśmy zarzuty 16. osobom - mówi komendant Janusz Baszczyński. - Przed sądem odpowiadać będą za naruszenie netykalności cielesnej, niszczenie mienia, naruszenie netykalności policjantów, uszkodzenie ciała. Podejrzani to obywatele Polski, Czech i Słowacji, nie było wśród nich mieszkańców Ustronia. Żeby

doprowadzić tę sprawę do końca musieliśmy wykonać szereg skomplikowanych czynności procesowych, chociażby takich jak okazania, podczas których świadkowie rozpoznawali uczestników zdarzenia.

Nie było problemów z uzyskaniem zeznań świadków, dzięki czemu zgromadzono obszerny materiał dowodowy. Sprawa, która znajduje swój finał w sądzie, wymagała dokładności i bardzo rzetelnego podejścia. (mn)

NOWO OTWARTY SKLEP elektro- -metal-farb

materiały budowlane
i wykończeniowe

PROMOCJA

klej do płytek 25 kg - 14,00 zł brutto
zaprawa murarsko-tynkarska 25 kg - 6,50 zł brutto

Ustroń Hermanice, ul. Jaśminowa 5
(obok Supersamu) tel. 854-14-57

STRAŻ MIEJSKA

24.02.2003 r.
Interweniowano na ul. Źródłanej, gdzie właściciel jednej z posesji wysypywał popiół poza granicami swojej nieruchomości do rowu. Nakazano natychmiastowe uporządkowanie terenu.

24.02.2003 r.
Interweniowano w sprawie niewłaściwej opieki nad psami przy posesji na ul. Jelenica.

25.02.2003 r.
Strażnicy miejscy brali udział w zebraniu Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

25.02.2003 r.
Wspólnie z przedstawicielami Towarzystwa interweniowano w dwóch przypadkach niewłaściwej opieki nad psem.

27.02.2003 r.
Ukarano dwóch kierowców mandatem po 50 zł za zablokowanie chodnika przy ul. Daszyńskiego.

27.02.2003 r.

Nocny patrol z policją, w czasie którego czuwano nad przestrzeganiem zasad bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie miasta.

1.03.2003 r.

Interweniowano w jednej z placówek handlowych przy ul. Cieszyńskiej, gdzie znajdował się duży pies, stanowiący zagrożenie dla osób przebywających w sklepie. Psa zabrano do schroniska w Cieszynie.

1.03.2003 r.

Po otrzymaniu zgłoszenia o biegających bezpańskich psach na os. w Hermanicach, na miejsce udano się z przedstawicielem schroniska. Kilka psów zostało złapanych i próbowano ustalić, kto jest ich właścicielem. Nałożono jeden mandat - 50 zł.

1.03.2003 r.

Wspólny patrol policji w Lipowcu, w czasie którego sprawdzano porządku wokół posesji. (a-g)

26 WYJAZDÓW

1 marca odbyło się zebranie sprawozdawcze Ochotniczej Straży Pożarnej w Ustroniu Centrum. Prezes jednostki **Bogdan Uchroński** witał gości: prezesa Zarządu Miejskiego OSP, posła **Jana Szwarca**, burmistrza **Ireneusza Szarca**, zastępcę komendanta powiatowego policji **Józefa Brózdę**, komendanta miejskiego OSP **Mirosława Melcera**, delegacje innych ustroniskich jednostek OSP. Prezes witał także szefową Koła Gospodyń Wiejskich w Centrum **Marię Jaworską** i prezesa ustroniskich pszczelarzy **Jerzego Penkalę** - KGW i pszczelarze znaleźli swe lokum właśnie w straży OSP Centrum.

Zebranie strażaków z Centrum prowadził druh **Franciszek Żyła**. Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych członków jednostki **Jana Chwastka** i **Wilhelma Żyły**.

Sprawozdanie za miniony rok przedstawił B. Uchroński. Szczególnie efektownie wygląda zestawienie prac remontowych wykonanych przez druhów OSP Centrum, a w tym wybudowanie kolektora sanitarnego, wymiana zewnętrznej instalacji wodnej, remont kuchni, wymiana czterech okien i drzwi wejściowych, ocieplenie budynku, wymiana instalacji elektrycznej, nowe toalety. Zakupiono też nowy piec centralnego ogrzewania. Druhowie w czynnie społecznym przepracowali 1650 godzin, a tak szeroki zakres robót wykonano dzięki sponsorom.

Sprawozdanie operacyjne przedstawił naczelnik jednostki **Roman Biernat**. Strażacy z centrum w minionym roku 26 razy wyjeżdżali na akcje - najwięcej wśród jednostek naszego powiatu.

Po przedstawieniu sprawozdania finansowego przez **Marka Grzesioka** i sprawozdania Komisji Rewizyjnej przez **Stanisława Foltynę** zebrani uchwalili absolutorium dla Zarządu.

Głos zabrali także goście zebrania. J. Bróźda dziękował strażakom z centrum za pomoc w zabezpieczaniu imprez odbywających się w mieście. Jest to istotna pomoc dla policji, tym bardziej, że strażacy znają środowisko, a ponadto mają już spore doświadczenie. Również burmistrz I. Szarzec stwierdził, że bez pomocy strażaków przeprowadzenie wielu imprez w mieście byłoby bardzo trudne. Burmistrz podkreślił także, że zwiększa się dotacja miejska na OSP i władze miasta widzą potrzebę dofinansowania ustroniskich jednostek. Ponadto bardzo cieszy współpraca OSP Centrum z innymi organizacjami społecznymi. W straży w centrum swe lokum znalazło KGW, Koło Pszczelarzy, Kółko Rolnicze, Koło Miejskie PSL. Sprawia to, że jednostka OSP pełni także funkcje integrującą społeczność naszego miasta. Cieszy też to, co już zrobiono, a do tego potrzeba było wiele chęci i dobrej woli.

Podczas zebrania uchwalono plan działań w 2003 r. Przewiduje się przyjmowanie nowych członków, dalszy remont remizy, zorganizowanie obozu szkoleniowego. Dochody zaplanowano



Sprawozdanie przedstawił B. Uchroński. Fot. W. Suchta

w wysokości 37 tys. zł, w tej samej wysokości wydatki, przy czym koszty energii elektrycznej i ogrzewania pochłonę 18 tys. zł.

W wolnych wnioskach postulowano podjęcie współpracy ze strażakami z partnerskich miast Ustronia, postanowiono też przyjąć jako członka honorowego J. Brózdę.

J. Szwarz dziękował burmistrzowi za pomoc i wspieranie działań OSP. Ta pomoc miasta to proces ciągły przynoszący wymierne efekty. Strażakom zaś dziękował za prace w minionym roku, za ochronę mienia mieszkańców.

- Służycie dobrowolnie i to ma największą wartość - mówił J. Szwarz.

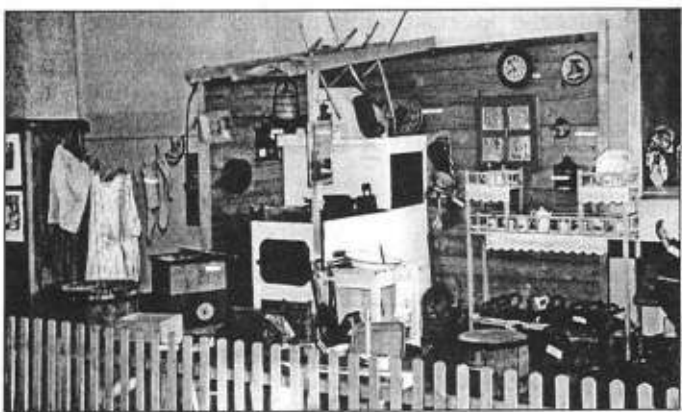
Ze swej strony prezes B. Uchroński skierował podziękowania do władz miasta, a także do tych, którzy w minionym roku przyczynili się do rozwoju jednostki OSP Centrum, a są to w szczególności: Jerzy Pilch - Marmur Granit, Ireneusz Sztuka i Marek Wojs - Inżbud, Konrad Owczarek i Krzysztof Stankiewicz - Kosta, Elżbieta Ferdyn - Pro Comp, Tadeusz Kubok - Bracki Browar Zamkowy, Zbigniew Szczotka - ZDZ, Stanisław Uchroński - biuro prawne, Henryk Kania - Zakłady Mięsne, Michał Bożek - WNWU Ustroniana, Jerzy Sikora i Marek Lang - Archem, Wiesław Brudny - hurtownia motoryzacyjna, Janusz Kubala - Auto Gum, Anna i Emil Pilchowie - Zakład Przemysłu Drzewnego, Wanda i Piotr Szubowie - kwiaciarnia i brukarstwo, Bogusław Uchroński - BoU, Maria Kaczmarzyk - Gimnazjum nr 2, Zbigniew Gruszczyk - Szkoła Podstawowa nr 2, Roman Kubala - Kubala, Anita i Ryszard Stopyrowie - Majster, Władysław Maciuszek - stolarz, Bronisław Marek - murarz, Sławomir Rzyman - elektryk, Józef Szafarz - instalator, Jerzy Lazar - instalator. (ws)

II SPOTKANIE Z GWARĄ

19 lutego 2003 r. odbyło się II Spotkanie z Gwarą Cieszyńską, które miało charakter konkursu dla szkół podstawowych Ustronia. W Szkole Podstawowej Nr 3 w Ustroniu Polanie spotkały się trzy drużyny: SP-1 z centrum, SP-5 z Lipowca oraz gospodarze z SP-3. Dzieci wykazały się dużą znajomością gwary cieszyńskiej, dawnych obrzędów, stroju cieszyńskiego. Odgadywały nazwy przeznaczenie sprzętów dawniej używanych w gospodarstwie domowym, a także musiały znać teksty naszych regionalnych piosenek.

W komisji konkursowej zasiadali: naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu **Danuta Koenig**, dyrektor Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa **Lidia Szkaradnik** oraz współautor „Słownika gwary cieszyńskiej” **Jan Krop**. Indywidualnie najlepsze miejsca zdobyli: 1. **Lidia Sztwiertnia** z SP-3, 2. **Magdalena Małysz** z SP-5, 3. **Andrzej Kawulok** - SP-3. Drużynowo: 1. SP-3, 2. SP-1, 3. SP-5. Wszyscy uczestnicy dostali pamiątkowe warzechy, a najlepsi zostali uhonorowani dyplomami. Przedstawiciel Towarzystwa Miłośników Ustronia, **Michał Pilch** wręczył opiekunom drużyn egzemplarze „Pamiętnika Ustroniskiego”.

Poszczególne konkurencje były przeplatane naszymi pieśniami w wykonaniu uczniów SP-3 pod kierunkiem **Karoliny Dyby**.



Izba cieszyńska odtworzona przez uczniów SP-3.

Spotkanie uatrakcyjnił występ zespołu tańca ludowego z Lipowca. Dzieci przygotowała **Jolanta Szafraniec**.

Po zakończeniu konkursowych zmagani wszyscy spotkali się w szkolnej jadalni gdzie mogli delektować się swojskim chlebem ze szmalcem, syrem i masłem oraz domowymi kołaczami, które ufundowała cukiernia „Bajka”.

Konkurs przygotowały i prowadziły **Aleksandra Majetny** i **Jadwiga Konowol**.

ZIMA NA DZIEDZINIE

W dniach 11 i 12 lutego Świetlica Gminna w Cisownicy zmieniła swój wystrój, przybierając wygląd dawnej cisownickiej chałupy.

Zamierzeniem organizatorów, Zespołu Śpiewaczego „Cisownicki Beskuryj” i Stowarzyszenia Miłośników Cisownicy, było pokazanie i przypomnienie, „jako się kiedyś w zimie żyło na dziedzinie”. Warsztaty rękodzieła i pokaz dawnych prac domowych wykonywanych w Cisownicy i okolicznych wioskach, adresowane były do szerokiego kręgu odbiorców, a w szczególności do młodszego pokolenia.

W pierwszym dniu z pokazu i warsztatów korzystali głównie dorośli, zaś prezentacja dnia drugiego była skierowana do dzieci i młodzieży miejscowej szkoły. Zainteresowani mogli zobaczyć i wziąć udział w wykonywaniu każdej z prezentowanych czynności, takich jak: szkubanie pierza i robienie „mazoków”, „kulanie nugli” (robienie makaronu), ubijanie masła w maśniczce, luskanie fasoli, ostrzenie noży na „brusku”, klepanie kosi, struganie „rogulek”, „heklowanie” haciek, czepców i rozmaitych serwet, „sztrykowanie” swetrów i kopytek, obrobka wełny („zychranie”, kręplowanie, przedzenie). W obu dniach warsztatów i pokazom towarzyszyła prawdziwie przyjazna atmosfera. Każdego z gości częstowa-



Śpiewano stare pieśniczki.

no „brutfaniokiem” ze świeżo zrobionym masłem. Nie obyło się bez śpiewania starych pieśniczek, przy wtórze kapeli zespołu „Cisownicki Beskuryj”.

Impreza spotkała się z dużym zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa i organizatorzy mają nadzieję, że w przyszłości będzie można ją kontynuować.

Beata Pieńkowska

POSPIESZYLI Z POMOCĄ

Zmienna aura w ostatnich tygodniach zimy nie jest niczym wyjątkowym. Śnieg, który topi się w promieniach słonecznych za dnia, w nocy zmienia się w lód - niebezpieczny zarówno na chodnikach, jak i w postaci zwisających z dachów i rynien sopli oraz lodowych nawisów.

Strażacy OSP Centrum pospieszyli z bezinteresowną pomocą usuwając już kilkakrotnie sople, które zagrażały mieszkańcom i pracownikom MDSS w Ustroniu przy ul. Słonecznej. Można teraz bezpiecznie wyjść na spacer lub choćby na chwilę przed dom, żeby się przewietrzyć. Nie trzeba zadzierać głowy do góry kontrolując bez przerwy sytuację, czy coś nie spadnie na głowę.

Zanim nastanie wiosna, zima na pewno jeszcze nie raz da nam się we znaki. Nie zapominajmy wtedy o osobach, które być może nie są w stanie same odśnieżyć otoczenia swojego domu, lub posypać piaskiem chodnika, za który są odpowiedzialne. Pomagajmy sobie wzajemnie, a zima nie będzie dla nikogo uciążliwa. Niedługo zresztą nadejdzie wreszcie wiosna... (a-g)

20 marca odbędzie się spotkanie Ustrońskiego Koła Polskiego Klubu Ekologicznego, na którym z wykładem pt. „Rośliny lecznicze tradycyjne i transgeniczne” wystąpi prof. Jan Burczyk, kierownik Katedry i Zakładu Farmakognozji i Fitochemii Wydziału Farmacji w Sosnowcu. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17.00 w Ośrodku Edukacji Ekologicznej „Leśnik” w Ustroniu Jaszowcu. (a-g)

PALENICA
LOTY NARCIARSKIE
B.U.T. „Ustronianka”
tel. 854-32-88

„CASABLANKA”
Music Bar
Tradycyjne dancingi
przy żywej muzyce
Každy piątek, sobota od 21.00
tel. 854-39-36
Polecamy bogaty wybór
smakowitych potraw
Pub „CASABLANKA” zaprasza

KSERO GRAF
USTROŃ ul. Ogrodowa 9A
tel./fax (033) 4543640
www.kserograf.com.pl

KSEROKOPIARKI
analogowe, cyfrowe, kolorowe,
wielkoformatowe
SPRZEDAŻ - SERWIS - WYNAJEM
KSEROKOPIE: A4 - A0
KSERO LASER KOLOR
PIECZĄTKI, WIZYTÓWKI

AUTORYZOWANY DEALER
I SERWIS **nashuatec**

PIWNICA POD ROWNICĄ
Ustroń, ul. Daszyńskiego 1,
polecą promocyjne dwudniowe obiady na miejscu lub na wynos w cenie 6,50 zł, proponujemy również 3 rodzaje pierogów domowych na kilogramy w cenie:
pierogi z mięsem - 15 zł/kg
pierogi z kapustą i grzybami - 12 zł/kg
pierogi ruskie - 10 zł/kg

W dawnym USTRONIU

Zdjęcie udostępnione przez panią Zofię Mikołajczyk przedstawia zespół Teatru Kukielek Klubu Fabrycznego Kuźni Ustroń „Bajeczka”, prawdopodobnie w stołówce Kuźni. Kółko prowadzili Jan Cholewa i Jan Dorda. Fotografia została wykonana prawdopodobnie podczas prób do „Bajki o krasnoludkach i sierotce Marysi”. Między dziećmi z przodu siedzi Olswald Szczurek. W drugim rzędzie między dziećmi: Jan Cholewa, Jan Dorda, Ludwik Wałaski.

A może ktoś z Czytelników rozpoznaje na tej fotografii siebie, kogoś z rodziny lub znajomych? Proszę do nas o tym napisać. (a-g)



LIST DO REDAKCJI

Mili czytelnicy

Poszłam se w pyndzialek na targ. Było strasznie zima. Wiał lod Czantoryji szkaradny wiat. Ludzi nie było moc, chodzili se tak miyndzy budami i dziwali sie na wystawiony towar i mało kiery co kupował. Jo też pryncdo chciałam obłecić wszystko ale na końcu kaj sprzedujęm Wietnamce przy jednej budzie stoło kupe ludzi, a jeszcze wyncyj dziećek, bo były zimowe feryje i kluki ni miały co w blokach robić to poszły z mamami na targ.

Pytóm sie jednego co stoł przedymnóm co tam dowajóm, a oni mi na to, że tu kierys zachwalo jakisi strasznie jinteligentny lyk nowej generacyji co dzialo na szlag i na wszystko i nazywo sie Kuramin. Tymu aptykorzowi z bożej laski gymba sie nie zawierala, co tak namówiol do kupowania i do buteleczek nalywoł po trzi krople i kasowol za to piątkę. Jo miała przy sobie w kapsie maluśki magnetofon i go włączyłach i teraz Drodzy Czytelnicy przeczytacie dzialani tego cudownego lyku.

Jo król zdrowia! Kupujcie - Kuramin co dzialo na szlag i na wszystko! To ni ma żodno flanca, ani inkszy geweks ino czysto polski naturajl olyj. To nie rośnie na żodnej holdzie, ani inkszej berdze ino na tym Indonezyjskim półwyspie. Paniczko - jak tak idziecie z waszym bajtłym do miasta, a to dziecko wrzeszczy: mamó

kupcie mi w czekuladzie bómby. To nie to dziecko jino ty glizdy co w nim siedzóm. Mamuśko kupicie mu 3 krople Kuraminu co dzialo na szlag i dzialo na wszystko a już glizdów ni ma!

Panoczko - jak tak macie przikro teściowóm w chałupie kupcie se 3 krople tego lyku Kuramin co dzialo na szlag i dzialo na wszystko, a za trzi dni macie pogryb w rodzinie. Chłopczechu - jak wos tak kiesi foncok pokrynci, co sie po lacińskimu nazywo isyjosz, wezmiecie se 3 krople tego lyku i już chodziecie prości.

Roz przyszła ku mnie paniczka co bez 3 lata nie miała wiatrów, wziena se 3 krople tego jinteligyntnego lyku nowej generacyji, co nazywo sie Kuramin i dzialo na szlag i dzialo na wszystko, a dachdekery w Rybniku mieli bez 3 lata co do roboty, bo wszyscy dachy posruwało. Kie Hamerykony wkroczyły do Afganistanu szukać BinLadena, to on ze strachu stracił smak i tak sbiyniódł, a jak go pokazywali w telewizyji wyglóndol jak ostatni borok. BunLadenka zaczyła mu dawać każdy dziyn po 3 krople tej cudownej mikstury co sie nazywo Kuramin i dzialo na szlag i na wszystko, to tak wyszumniól i przybroł i zrobiło sie z niego kys chłopa, że Hamerykony go nie poznały i fót go szukajóm. Bo Kuramin Dzialo na szlag, dzialo na wszystko! Dziecka zaczyły sie ciś jedyn na drugiego i lomało nie rozwałyły tych cudownych mikstur, ale jedyn z nich wrasnól: mamó nie posłuchej tego gupigo fulanio i tak przerwoł aptykarczowi z bożej laski nigdzie nie zarejestrowanej medycznej dzialalności.

Haniczka - studentka dziennikarstwa

NIE MA SPRAWY

(dok. z poprzedniego numeru)

W ubiegłym tygodniu opowieść o błyskotliwej karierze kolarza Karola Ciupka, mieszkającego w Ustroniu zakończyliśmy w momencie, kiedy zdobył mistrzostwo Polski w 1960 roku. Dziś o tym, jak sen o kolarstwie się zakończył.

- Zaraz po mistrzostwach indywidualnych miałem jechać na mistrzostwa drużynowe do Łodzi - kontynuuje K. Ciupek. - Dostałem pieniądze na pociąg, ale chciałem zaoszczędzić, bo wtedy nie miałem ani grosza. Kupiłem mapę samochodową i wyruszyłem na rowerze z bagażem na plecach. Było tego 120 km. Gdy zjawiłem się w hotelu wieczorem, dzień przed samymi mistrzostwami, dostało mi się od trenera. Denerwował się, że jechałem taki szmat drogi, a na następny dzień mam się ścigać na 100 km. Uspokajałem go, że to nic takiego.

Nasz kraj jechał jako reprezentant Rady Głównej LZS, w drużynie, w której nikogo nie znał. Najgroźniejszym rywalem była „Korona Kraków”. Udało się pokonać rywali i w wieku 19 lat młody skoczowianin, miał na swoim koncie dwa tytuły mistrzowskie. Czekala już na niego licencja I kategorii, co oznaczało zakwalifikowanie się do kadry narodowej i nowy rower. Rower marzenie - jaguar. Po tylu latach pan Karol nadal opowiada o tamtych chwilach z bliskiem w oku:

- To był niewyobrażalny skok. Od momentu kiedy wsiadłem do samochodu na obozie w Jaszowcu, upłynęły raptem cztery dni. W ciągu tych czterech dni dwa razy zostałem mistrzem

Polski, dostałem I kategorię, dwa nowe rowery i zawieszono mnie na zgrupowanie kadry w Jeleniej Górze. Do mamy napisałem kartkę, żeby się nie martwiła. Nie było jeszcze zwykłego telefonu, nie mówiąc o komórce. Zaczęłem startować i wygrywać za granicą. Te podróże to też była dla mnie bajka - Budapeszt, Bukareszt, Pilzno, Lipsk, Charków.

Po kadrze narodowej, czekała olimpijska. Przygotowywano się do Igrzysk Olimpijskich w Tokio. O Ciupku mówiło się, że ma wrodzoną szybkość. Nie specjalizuje się w jakimś konkretnym dystansie. Czy go puszcza w sprincie, czy na średnim i tak wygra. Ale ta sława raczej przeszkadzała w normalnym życiu. O jego sukcesach napisano w „Głosie Ziemi Cieszyńskiej” i nikt nie chciał go zatrudnić. Mówiono, że potrzebny jest pracownik, a nie sportowiec. Za miejsce w kadrze nie dostawało się pieniędzy. Nagrody były symboliczne - kryształ, radio, zegarek Ruhla, aparat fotograficzny Smiena, dzięki któremu kariera jest solidnie udokumentowana. Aparat jest w rodzinie do dziś, ale część pucharów trzeba było sprzedać.

- Kiedy byłem na obozach i zgrupowaniach, utrzymywał mnie Polski Związek Kolarski, miałem zapewniony wikt i opierunek, ale byłem bez grosza. Handlowałem. Wszyscy handlowali - wspomina kolarz z Ustronia. - Koszule non iron albo proszek do prania przywozili z NRD i sportowcy, i trenerzy, i działacze. Z czegoś trzeba było żyć.

Opowiada również historię, kiedy startował w Wyścigu Przyjaźni. Podczas czterech etapów po obu stronach granicy, rywalizowało 60. czeskich kolarzy i 60. polskich. Zawodników jechało 120., osób towarzyszących - 140. Po starcie w polskim Cieszynie przez granicę przejechali kolarze i działacze. Ci ostatni przewozili przymocowane do dachów rowery składaki, bardzo wówczas popularne u południowych sąsiadów. Brakowało miejsca dla rezerwowych rowerów zawodników. Do Polski, odwrotnie niż teraz, przywożono wózki dziecięce.

Na Karola Ciupka nie było mocnych. Wygrywał zawody jak chciał. Był w znakomitej formie, świat stał przed nim otworem. W połowie 1962 roku zakończył karierę. Przestał jeździć.

- Na zawodach w Lipsku miałem ciężki wypadek - mistrz Polski z 1960 roku jeszcze dziś przeżywa to zdarzenie. - Ręce powybijane, skóra zdarta. Jechaliśmy na tandemie, finiszujemy, szybkość 80-90 kilometrów na godzinę, a tu Węgrzy zajeżdżają nam drogę. Tydzień leżałem w tamtejszym szpitalu, potem przewieziono mnie do Warszawy samolotem. Jeden z Węgrów zginął.

Do domu poturbowany kolarz przyjechał karetką. O jego istnieniu nagle wszyscy zapomnieli. Przez miesiąc nie skontaktował się z nim żaden z trenerów, żaden z działaczy. Te doświadczenia sprawiły, że Karol Ciupek postanowił skończyć z kolarstwem. Trudno dziś powiedzieć, jak wiele osiągnąłby w tej dyscyplinie sportu.

Monika Niemiec



Kariera jest doskonale udokumentowana. Fot. M. Niemiec

PLANUJĄ PODBÓJ ŚLĄSKA

Na czwartym miejscu zakończyły siatkarki TRS „Siła” rozgrywki ligi wojewódzkiej juniorek młodszych. W swym ostatnim meczu pokonały drużynę BKS „Stal” Bielsko-Biała 3:1. Mecz był emocjonujący w początkowej części, gdy to pierwszego seta przegrywają nasze siatkarki, drugiego rozpoczynają też od straty kilku piłek. Potem było już tylko dobrze co przyniosło pewne zwycięstwo.

Jak zwykle było sporo publiczności żywo dopingującej ustronskie siatkarki. Trochę nerwów podczas tego spotkania stracił chyba trener **Zbigniew Gruszczyk**. W każdym razie bardzo żywo reagował z ławki trenerskiej na wydarzenia na boisku. Dziewczęta przyjmowały to dość spokojnie.

- Trener jest bardzo dobry, a to, że czasem krzyknie, to tylko nas mobilizuje, pomaga w grze. Uważam, że taka jest właśnie rola trenera podczas meczu - twierdzi **Sylvia Szlaur**.

Zresztą same dziewczęta zdają sobie doskonale sprawę z popełnianych błędów

- Wszystko zaczyna się od odbioru zagrywki. Bez dobrego przyjęcia nie ma gry - twierdzi **Justyna Trybalska**. - Na treningach pracujemy nad konkretnymi fragmentami gry. Gdy zagrywka zostanie dobrze odebrana, wiem co się będzie dalej działo. Atmosfera w drużynie jest wspaniała. Nie ma kłótni, nie ma zawiści, wszystkie dziewczyny się wspomagają, mobilizują. Gdy jednej coś nie wychodzi, starają się to poprawić inne, podtrzymują ją na duchu.

J. Trybalska jest czołową atakującą drużyny, więc duże znaczenie ma jej zaufanie do podających jej piłkę koleżanek. A że dziewczęta tworzą zespół widać na boisku. To nie tylko grzecznościowe zdania pod adresem koleżanek wypowiadane po meczu. Kapitan drużyny **Anna Pietras** potwierdza, że dziewczęta rozumieją się, starają się współpracować, wspierać w trudnych momentach. Dodatkowo kapitan drużyny jest także rozgrywającą, a to dodatkowo stres.

- Na pewno trudno rozgrywać piłkę - mówi A. Pietras. - Gdy coś nie wychodzi szybko trzeba się poprawić. Podczas meczów często się denerwuję. Jednak na treningach wszystko wychodzi mi zdecydowanie lepiej. Najgorzej gdy przegrywamy po własnych błędach. Liczymy na lepsze wyniki w przyszłym sezonie. Moim zdaniem najwięcej problemów mamy z mobilizacją. Gdy jednej coś nie wychodzi nie powinno się to udzielać innym dziewczynom. Staramy się wzajemnie pocieszać, ale nie wszystko zawsze wychodzi.

Siatkarki podchodzą do swych występów bardzo poważnie. Nie ma problemów z frekwencją na treningach. Co najważniejsze, nie ma też problemów z nauką. Nauczyciele są wyrozumiali, gdy dziewczęta dzień wcześniej grały mecz na wyjeździe, tym bardziej, że pewni są, iż zaległości nadrobią.



Trener poprosił o czas.

Fot. W. Suchta



Skuteczna obrona.

Fot. W. Suchta

- Chciałybyśmy też podziękować naszemu trenerowi - mówią siatkarki. - Wiemy, że drużynę dziewcząt bardzo trudno się prowadzi, a on tego się podjął.

Sam trener jest zadowolony z wyników osiągniętych w tym cyklu rozgrywek.

- Zajęcie czwartego miejsca w tak silnej grupie jest na pewno sukcesem - mówi Z. Gruszczyk. - Żałuję jednak, że nie udało się nam wejść do finału wojewódzkiego, a szanse były realne. Dziewczyny przegrały 3:2 mecz w Tychach. W finałach na pewno mielibyśmy szansę. Z zespołami zajmującymi miejsca w tabeli przed nami graliśmy jak równy z równym, nawet udawało się wygrać w pierwszej rundzie. W sumie zabrakło nam do trzeciego miejsca jednego punktu. Najważniejsze jednak, że drużyna w tym samym składzie grać będzie w kategorii juniorek młodszych w przyszłym sezonie i powinno być lepiej. Teraz przed nami roz-trenowanie, a potem normalne zajęcia i obóz letni. Niezależnie od tego chcemy w lecie grać siatkówkę plażową, więc dziewczyny będą miały co robić. Dziewczyny już mają na tyle doświadczenia, że rozpoczęcie nowych rozgrywek o mistrzostwo województwa jesienią, nie powinno im sprawić problemu.

Również siatkarki są pełne nadziei.

- W przyszłym sezonie planujemy podbój Śląska - twierdzą siatkarki TRS Siła.

Wojsław Suchta

RECYTACJE W PRAŻKÓWCE

25 lutego odbył się III Miejski Konkurs Recytatorski Szkół Podstawowych i Gimnazjów, w którym wzięło udział 27 uczestników. Został on zorganizowany przez MDK „Prażakówka” w Ustroniu. Jury w składzie: **Karol Śusza** - aktor, dyrektor teatru w Czeskim Cieszynie, **Danuta Koenig** - naczelnik Wydziału Kultury, Oświaty, Sportu i Turystyki w Ustroniu, **Barbara Nawrotek-Żmijewska** - dyrektor MDK „Prażakówka”, wyróżniło najlepszych recytatorów: klasy I-III szkół podstawowych: I - **Agnieszka Roman** - kl. II, SP-5, II - **Michał Kloda** - kl. III, SP-5, III miejsca nie przyznano; klasy IV-VI szkół podstawowych: I miejsce **Joanna Korczago** - kl. VI SP-2, I miejsce **Mateusz Tomiczek** kl. IV, SP-6, II miejsce **Agnieszka Suchy** - kl. IV, SP-1, III miejsca nie przyznano; klasy I-III gimnazjum: I miejsce **Paulina Waleczek** - kl. III, G-1, II miejsce **Adrian Wiktorowski** - kl. I, G-1, II miejsce **Barbara Kaczmarczyk** - kl. I, G-2, III miejsce **Tomasz Uchroński** - kl. III, G-1.

Jury oceniło poziom konkursu jako wysoki. Z uznaniem spotkały się zdolności recytatorskie młodzieży. Wytypowano osoby, które wezmą udział w V Rejonowym Konkursie Recytatorskim 28 marca w Bielsku-Białej. Są to: **Agnieszka Roman** i **Michał Kloda** z SP-5, **Joanna Korczago** i **Agnieszka Suchy** z SP-2, **Mateusz Tomiczek** z SP-6, **Paulina Waleczek** i **Adrian Wiktorowski** z G-1, **Barbara Kaczmarczyk**, **Tomasz Uchroński** i **Adam Nawrocki** z G-2.

(a-g)

BLIŻEJ NATURY

Wiewiórka

Wiewiórki należą do tych zwierząt, które w zasadzie w pełni zaadaptowały się do stworzonych przez człowieka środowisk miejskich parków i ogrodów. Podniebne harce wiewiórek wysoko w koronach drzew budzą nasz podziw i zdumienie, i nie ma chyba nikogo, kto dostrzegając rude zwierzątko śmigające z gałęzi na gałąź nie przystanąłby choćby na moment, a przynajmniej nie „zawiesił” na chwilę oka. Mamy raczej wyrobione poglądy i wyobrażenia o wiewiórkach – są to sympatyczne zwierzątka, poruszające się nieco nerwowo, jakby z przerwami (kilka szybkich susów, zatrzymanie się i szybki rzut okiem dookoła w poszukiwaniu zagrożenia), niekiedy odważnie sięgające po podany ludzką ręką orzeszek lub inny przysmak, częściej jednak skutecznie i beczelnie samodzielnie „częstującą się” ogrodowymi orzechami. Większość zapytanych po co wiewiórkom puszyste ogony zapewne odpowie, że oczywiście służą im jako ciepłe przykrycia podczas zimowego snu w przytulnej dziupli. Jednak rzeczywistość – jak to zwykle z naszymi wyobrażeniami o zwierzętach i roślinach bywa – jest nieco inna, być może ciekawsza.

Menu wiewiórki faktycznie składa się z orzechów i różnych nasion drzew, ale jest także uzupełniane przez grzyby, grzyby, pączki i korę drzew. Wbrew jednak powszechnie panującym opiniom wiewiórka nie jest zaprzysięgłym wegetarianinem. Nie gardzi bowiem i owadami, i larwami, i ślimakami znajdującymi gdzieś w zakamarkach kory, ba, można wręcz rzec, że wiewiórka to drapieżny myśliwy, smakosz ptasich jaj i piskląt. Harmider jaki więc podnosi czasem ptasi drobiarz na pojawienie się w pobliżu wiewiórki nie jest bynajmniej serdecznym powitaniem, ani wyrazem podziwu dla zręczności tych rudych gryzoni, ale głosem przerażenia przed zbliżającym się łupieżcą gniazd i próbą jego odpedzenia.

Wiewiórki często na swe mieszkania zajmują dziuple, przy czym równie chętnie zamieszkują w opuszczonych gniazdach większych ptaków (np. srok, gawronów), a także budują własne gniazda. Mają one kształt kuli z wejściem od dołu, a budulcem są gałęzie, mech i trawa. Dość pocieszny jest widok parkowych wiewiórek, które zbierają do pyszczków lekko przesuszoną trawę, zupełnie ignorując warczące w pobliżu kosiarki.

Zmienne jest także ubarwienie wiewiórek. Najpospolitsze są w naszym kraju wiewiórki o rudym lub rudobrazowym futerku. Spotykamy również wiewiórki o futrze ciemnym, czarnobrunat-



nym; jedne i drugie mają na brzuchu białe futerko i charakterystyczne pędzelki na uszach, większe i lepiej widoczne zimą. Różnice w barwie futra wiążą się z regionem, w którym dane wiewiórki zamieszkują – ciemniejsze futra mają zazwyczaj wiewiórki żyjące w górach i w lasach świerkowych.

Wiewiórki jako wytrawni wspinacze i skoczki, ważą niewiele, ledwie 200-300 gram, a dorastają do ok. 30 cm długości. Ich charakterystyczny, puszysty ogon może mieć prawie drugie tyle długości. Ogon ten zasadniczo pełni funkcję steru i pomaga utrzymać równowagę podczas podniebnych akrobacji, a nie koniecznie jest używany jako puszysta „kołderka”. Wiewiórki nie zasypiają na zimę i cieszą nasze oczy swą zręcznością przez cały rok.

To właśnie wiewiórka jest bohaterką jednego – moim zdaniem – z najładniejszych i najsympatyczniejszych wierszy poświęconych zwierzętom. Autorka wiersza „Wiewiórka” – Maria Jasnorzewska-Pawlikowska – wprost genialnie, kilkoma słowami potrafiła scharakteryzować to jakże sympatyczne zwierzątko:

*Drzewny pajacyk. Florek, wiewiórka,
O oczach Włocha, a brzuchu Turka,
O uszach diabła, ruchach wariata,
Komik, filozof i akrobata.
Zasiadał, biorąc w szybkie obroty
Orzech buczyny, trójkącik złoty,
Żąb słonecznika, orzech laskowy...*

Tekst i zdjęcie: Aleksander Dorda

LIST DO REDAKCJI

Bardzo udanie wypadła w Ustroniu impreza pt. „Wielkie Gotowanie”, która była świetną okazją do zabawy i rozrywki na świeżym powietrzu, znakomicie zresztą wykorzystaną przez mieszkańców oraz turystów i kuracjuszy, którzy licznie tego dnia odwiedzili nasze miasto. Sprawdzał się także rynek miejski, jako arena życia kulturalnego miasta. Natomiast fakt, że to właśnie Ustron znalazł się na mapie kulinarnej wędrówki Zimy z Radiową Jedynką, obok takich kurortów jak Krynica, Karpacz czy Zakopane w dużym stopniu promuje go jako uzdrowisko.

Dlatego, delikatnie mówiąc, jestem zaskoczony listem do redakcji podpisanym „też konsumentka” i zatytułowanym „Szczypa soli do zupy.” (GU nr 9 (600) z 27 lutego 2003 r.) Dziwi mnie mentalność i podejście jego autorki do tego typu imprez, które odbywają się w miejscowości wypoczynkowej, a także traktowanie ich w kategorii „darmowej wyzerki”. Wydaje mi się, że owa pani nie do końca zrozumiała istotę wspólnego gotowania, może dlatego, że jak sama przyznaje nie była uczestnikiem tej medialnej imprezy, bo tylko przechodziła przez rynek w drodze z pracy i jedynie zatrzymała się na brzegu tłumnego zgromadzenia. A szkoda, bo z całą pewnością przekonałaby się, że gotowanie wielkiego kotła grochówki nie było akcją charytatywną dla Ustronia, mającą na celu nakarmienie jego wygłodzonych i zabiedzonych mieszkańców, ale impulsem i zachętą do wspólnej zabawy, spotkań z ludźmi, innej formy

rozrywki oraz dużą atrakcją dla turystów. Drugim istotnym aspektem tej zabawy była niewątpliwie świetna promocja i wzbogacenie oferty turystycznej Ustronia.

Jak na mój smak autorka listu nieco „przesoliła zupę”, określając wspólną biesiadę ustroniaków jako taniochę, spęd ludyczny, czy też tani spektakl i to w tandetnej scenerii. Ale co tam...

Serdecznie i gorąco pozdrawiam wszystkich mieszkańców naszego pięknego miasta, dla których wspólne i kulturalne biesiadowanie przy smacznej zupie i kuflu złocistego napoju nie jest żalosną rozrywką, ale jednym z wielu sposobów na mile spędzanie czasu. Cieszy mnie także fakt, iż bawiący się tam ludzie zrozumieli sens wspólnego gotowania i udowodnili, że grochówka jedzona tego dnia na ustronim rynku różniła się od domowej pomidorowej nie tylko smakiem...

Marcin Hołubowicz

RUSZA PROGRAM

Kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej informuje, że ponownie został uruchomiony rządowy program dotyczący dożywiania dzieci z rodzin o dochodach przekraczających ustawowe kryterium dochodowe. Program ten pozwala korzystać z bezpłatnych posiłków dzieciom uczącym się w szkołach podstawowych i gimnazjach po dopełnieniu przez rodziców odpowiednich formalności.

Tak to pamiętam

Józef Szymaniak, autor poniższych wspomnień, przez wiele lat związany był z ustronską Kuźnią.

Jego dwa oblicza

Chyba niekwestionowaną prawdą jest to, że Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku była pierwszą wielką inwestycją PRL „namacalnie” rentowną. O powyższym niech świadczy fakt, że koszty inwestycji dwóch zakładów finalnych i kilkunastu branżowych zwróciły się (o ile dobrze pamiętam) w ciągu 4 lat. Budowano tę fabrykę w socjalizmie, ale według rachunku i na zasadach obowiązujących w kapitalizmie. Projekt lokalizacji fabryki na Śląsku miał wielu przeciwników, głównie w Warszawie, z tego powodu, że „wodzowie” zasiedzieli w ciepłych gniazdkach stolicy co atrakcyjniejsze inwestycje lokalizowali w swym pobliżu, jadąc na wypróbowanym koniku pod hasłem „Cały naród buduje stolicę”.

Argumenty Śląska, że kończące się pokłady węgla w Zagłębiu Dąbrowskim będą powodem kurczącego się rynku pracy i lokalizacja takiej fabryki na terenie Śląska zapobiegnie bezrobociu – nie znajdowały zrozumienia w Warszawie. Tak więc cały program budowy fabryki dla przyszłego „malucha” był realizowany jakby w „konspirze”. Nie ulega wątpliwości, że napędem w zakresie organizacji był mgr inż. Ryszard Dziopak, a w zakresie spraw technicznych mgr inż. Ryszard Welter. Brak aprobaty decydentów warszawskich wynikał m.in. według mnie stąd, że w owym czasie samochody kupowało się na talony, a ten kto talony przydzielał był panem „całą gębą”, gdyż posiadał uniwersalny klucz do otwierania wielu drzwi. Nietrudno zrozumieć, że bonzowie warszawscy nie chcieli wypuścić z ręki takiego atutu. Dojście Edwarda Gierka do władzy na stanowisko pierwszego sekretarza KC PZPR w roku 1970 dało Ryszardowi Dziopakowi nie tylko wielkiego sprzymierzeńca, ale i patrona do budowy fabryki, poważnie wzmacniając rozbudowę polskiego przemysłu motoryzacyjnego.

Od czasów szkolnych wyrobiłem sobie opinię, że podstawą wzrostu gospodarczego krajów położonych na Zachodzie jest przemysł motoryzacyjny. Jego „prosperity” jak też i zachwiania natychmiast dają się odczuć w innych działach gospodarki. Produkcja samochodów to nie tylko ich montaż, ale przede wszystkim produkcja części do ich montażu i remontów, to fabryki lakierów, walcownie blach, kuźnie, fabryki szkła, fabryki kabli i osprzętu elektrycznego, petrochemia, stacje benzynowe, fabryki wykładzin i materiałów tapicerskich, gumy i tworzyw sztucznych, szkoły nauki jazdy, zatrudnienie w urzędach - wydziały komunikacji i ubezpieczeń i inne. Wszystko to razem wzięte to setki i tysiące miejsc pracy. Młodym ludziom chcę przypomnieć, że poprzednik Edwarda Gierka – Władysław Gomułka „Wiesław” lansował tezę, że w Polsce wystarczy produkcja jednośladów (rowery i motocykle), bo mamy za mało dróg...

Przypominam sobie jak na jednej z narad produkcyjnych podczas analizowania oceny projektu modernizacji Kuźni Ustron inż. Jan Podzorski „Haker” powiedział następujące słowa: „Samochód to jest najidealniejsze rozwiązanie dla Skarbu Państwa, a ludziom wydaje się, że to jest największy „cymes” jaki został dla nich stworzony. Jest to jakby końskie chomąto, które sobie człowiek sam zakłada na szyję, narzekając przy tym, że gniecie, że boli, ale za nic nie chce się go pozbyć. Takie chomąto gnębi go podatkami, opłatami drogowymi i ubezpieczeniowymi, kosztami napraw i eksploatacji, a pomimo tych wszystkich utrapień – ciągle przybywa chętnych do dobrowolnego zakupienia takiego jarzma”. Jednym słowem nikt nie zmusza ludzi do kupna samochodu, a oni sami nadstawiają kieszenie do opróżniania. Ludzie mający olej w głowie wiedzieli, że przyspieszenie wzrostu gospodarczego będzie najszybsze poprzez intensywny rozwój przemysłu motoryzacyjnego.

No, ale do rzeczy. Zbudowanie w miarę wielkiej motoryzacji dla korzyści przeciętnego obywatela, jest według mnie jakby zdobywaniem twierdzy, w której bronią się finansisci, politycy, oportuniści – ludzie o ustabilizowanym trybie życia, spokojnie sączący soczki i kawę w zacisznych gabinetach. Taką twierdzę można zdobyć w różny sposób, np. przez porozumienie, negocjacje, perswazję i to jest droga pokojowa, beznamietna i nieefektywna. Ale można ją zdobyć również przez oblężenie – co również jest drogą, bo rozłożone w czasie. Pozostaje jeszcze atak przy pomocy

tarana, co daje możliwość zdobycia twierdzy w krótkim czasie, ale przy takim ataku leżą wióry, a to jest najmniej humanitarny sposób osiągnięcia celu. Przy tak wybranej koncepcji przez dyrektora Ryszarda Dziopaka liczył się tylko rachunek ekonomiczny, a stacją docelową była realizacja postawionego zadania, przy bezwzględny stosowaniu kryteriów obowiązujących w starożytnej Sparcie.

Było to jedno oblicze Ryszarda Dziopaka, ale było i drugie. Opowiadał mi Zenek Kawecki, człowiek o duszy globtrotera, że w związku z organizowaną wycieczką właścicieli kilkudziesięciu „maluchów” do Związku Radzieckiego – na Kaukaz – zwrócił się z prośbą do dyrektora Dziopaka o darowanie gadżetów, reklamówek, aby reklamować po drodze wyrób finalny fabryki. A dyrektor krótko odpowiedział: „Rynek wschodni mnie nie interesuje”. Tylko ten, kto znał realia tamtych czasów zdaje sobie sprawę, że odważne to było stwierdzenie, zresztą mające wierne odbicie w polityce marketingowej FSM (eksportu do ZSRR nie było).

Inny obraz drugiego oblicza dyrektora Dziopaka, to zdarzenie z „podwórka” przydziału mieszkań zakładowych. FSM budowała całe osiedla mieszkaniowe dla swoich pracowników. Oczywiście, chętnych spośród pracowników było wielu, ale byli również różnej maści „kacykowie”, próbujący się załapać na tanie mieszkania. I tak pewnego dnia zjawili się w biurze dyrektora dwóch ludzi: zakładowy działacz partyjny i osoba z miasta Bielska, nie związana z zakładem, ale mająca za to list polecający od towarzysza piastującego stanowisko sekretarza organizacji partyjnej. W liście tym wymieniona wnioskowała o przydzielenie fabrycznego mieszkania okazicielowi wspomnianego listu. Dyrektor Dziopak po jego przeczytaniu głośno i wyraźnie skwitował sprawę następującymi słowami: „Nie będzie mi tyle k.... (i tu użył słowa określającego w dosadny sposób córkę Koryntu) dyktować komu mam przydzielić mieszkanie”. Oczywiście protegowany delikwent zaczerwieniony od razu wyszedł, a zakładowy działacz partyjny poważnie przestraszony ostrzegł dyrektora, że tenże protegowany natychmiast powtórzy towarzysze jego słowa i może być wielka chaja z sądem partyjnym włącznie. Na to Dziopak uspokoił wystraszonego działacza mówiąc: „Ta baba to wyjątkowy, niechubny przypadek w grupie działaczy partyjnych, bo sama będąc mężatką żyje na kocią łapę z jakimś gachem i jak się lituje nad losem swojego protegowanego, to niech mu odda swoje służbowe mieszkanie, w którym się z gachem spotyka”. Ten przypadek wskazuje na to, że dyrektor Dziopak przed uderzeniem znał pole walki – i to też było jego drugie oblicze: osiągnięcie założonego celu przede wszystkim.

Zapytałem znajomych emerytów o ich zdanie w tej bądź co bądź drażliwej materii. Emeryt pierwszy jak zawsze przychylił się do opinii, że należy szukać zawsze najmniej konfliktowych rozwiązań, aby uniknąć wyrządzania krzywd ludziom.

Emeryt drugi odpowiedział: „Mnie interesuje cosik inszego. Nie ulego kwestyi, że fabryka była dobro, ludzie mieli robote, auta wylatowały jak z rogu obfitości po cynie dło zwykłego śmiertelnika losioidalnej, a chyntnych było jeszcze wiyncyj. I czymu to sprzedał?”

Trzeci skomentował prawie naukowo: „Jo też nic nie rozumiem, bo produkcja sie sama kryncila i łopowiadali, że trzeja było fabryke sprzedac, bo nie było piniyndzy na modernizacyje. I tu nie nie rozumiem: socjaliście Gierkowi pinióndze pojczowali, a niepodległym Polokóm przociele na Zachód łod Łodry – jakosik chynci na takóm pojczke potracili...”

Słyszac takie rozważania doszedłem do wniosku, że trzeba będzie skończyć z pisanem do „Gazety Ustronkiej”, bo zbliżamy się do czasów „nowożytnych”, a poruszane przez znajomych emerytów tematy stawiają przede mną takie pytanie, na które nie potrafią sobie w logiczny sposób odpowiedzieć.

Jeszcze na odchodnym doszły mnie słowa „trzeciego”: „Może łodpowiecie mi kamraci czymu tyż sprzedał ty dojne krowy – banki, jak ich stać na płacyni dyrektorów bez mała milion złotych. Czy takowe miliony nie przidałyby sie aspoń na zatrzyki abo insze medykamynty biydnym, abo inszym pokrziwdzonym przez los?”

Kto ma rację, kto ma rację...

Na zakończenie chciałbym podziękować wszystkim tym, którzy czytali moje wspomnienia. Dla tych, którzy czytali, a nie akceptowali, i dla tych, którzy nie czytali mam dobrą wiadomość, że tym artykułem kończę pisanie wspomnień do „Gazety Ustronkiej”.



Po uporaniu się z bułą...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, przyjęcia, domowa kuchnia. Zapraszamy.

„Legwan-A” Cieslar Henryk - fotografia reklamowa, plenerowa, ślubna, obsługa imprez, zamówienia indywidualne. 854-11-40, 0-601-516-865, www.republika.pl/fotolegwana
fotolegwanc@post.pl

Pokój do wynajęcia.
Tel. 854-29-22 po 20.00.

Kafelkowanie, malowanie.
Tel. 854-12-64.

Licencjonowany punkt przyjmowania ogłoszeń Dziennika Zachodniego, Trybuny Śląskiej. Ogłoszenia drobne i modułowe. Ustroń, ul. Cieszyńska 4.
Tel. 854-23-32. Zapraszamy.

Do wynajęcia dom w Ustroniu.
Tel. 0-502-143-690.

Pokój z łazienką, osobne wejście do wynajęcia.
Ustroń, 854 51 49.

Szukam pokoju z łazienką w Ustroniu. Mogę pomóc w paleniu piecu CO i przy zakupach.
Tel. 0-603-117-552.

Wykonuję remonty, wykończenia wnętrz, adaptacje, docieplenia, elewacje, materiały, transport, doradztwo. Tel. 854-24-74, 0-603-275-904.

Zatrudnię w charakterze sprzedawcy rencistę, emeryta lub osobę na zasiłku pomostowym.
Tel. 0-502-367-684.

Wideozrejestracja cyfrowa ślubów, komunii, zdjęć. Tel. 854-70-36.

Serwis RTV SAT, Play Station I i II, przeróbki - Riper, Sony, Panasonic, Phillips, Grundig, Pioneer, Samsung, LG, Sharp, telefony, faxy, CB radia, monitory, uruchamianie starych tunerów z Wizji TV na programy niekodowane, Ustroń, ul. Daszyńskiego 26,
tel. 0-605-311-548.

Pub Akwarium zatrudni barmankę. Osobiste zgłoszenia: Ustroń, ul. 3 Maja 12 h (od 15.00).

Kompletowanie kart.
Tel. 0 609-716-806.

DYŻURY APTEK

6.III - apteka Na Zawodzie, ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-46-58.
7-9.III - apteka Elba, ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.
10-12.III - apteka Myśliwska, ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89.
13-15.III - apteka Centrum, ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 9.00 rano.
Dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.



...szpanujemy przed kolegami.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

MUZEUM HUTNICTWA I KUŹNICTWA

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Sprzęty naszych dziadków - wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych
- Wystawa R. Kubok - do 26 lutego

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
- Chrzęszcze, motyle, muszle, skamieliny z kolekcji Tomasza Gazurka

Oddział czynny: we wtorki 9 - 17, środy 9 - 14,
w piątki i soboty 9-13.

MUZEUM REGIONALNE „Stara Zagroda”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Na Gojach” B&K Heczkwie

ul. Błaszczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Wystawy stałe:

- „Postacie i sceny literatury polskiej”, w seriach: „Trylogia”, „Pan Tadeusz”, „Wesele”, „Chłopi”, „Faraon”, „Krzyżacy” i inne.

Wystawy czasowe:

- Malarstwo współczesne: promocja i sprzedaż (Evgeni Afanassiev, Iwona Konarzewska, Karol Kubala, Jan Szmek i inni).

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „Życie i Misja”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

- Klub Świetlica dla dzieci w 2 grupach wiekowych (szk. podst. i gimnazjum),
- poniedziałki: godz. 15.00 do 17.00;
- Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży
- piątki: godz. 15.30 - 17.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustroń, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło siedziby ZUS)

MITYNG AA

• czwartek od 17.30

MITYNG Al-Anon.

• wtorek od 17.30

Klub Abstynenta • w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kont.: 0 601 516854.

MIEJSKI DOM KULTURY „Prażakówka”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06.

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25.

- od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00
- sobota 8.30 - 13.00

KULTURA

- 22.03 godz. 19.00 „Ustrońskie Spotkania Teatralne” - „Jestem, bo jesteś” wiersze ks. Twardowskiego recytuje Anna Dymna. Po spektaklu spotkanie z artystką. - MDK „Prażakówka”
- 24.03 godz. 19.00 „Ustrońskie Spotkania Teatralne” - Spektakl „Kalina” - poetycko-muzyczne wspomnienie o Kalinie Jedrusik w wyk. Edwarda Linde-Lubaszewo i Beaty Paluch - MDK „Prażakówka”
- 26.03 godz. 19.00 „Ustrońskie Spotkania Teatralne” - Spektakl „Jam ci do głębi serce me otworzył” - wielkie monologi romantyczne w wyk. Jerzego Treli - MDK „Prażakówka”

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

- 6.03 godz. 18.45 Golasy - psychologiczno-erotyczny (18 l.)
godz. 20.00 The Ring - Krag - horror (15 l.)
7-13.03 godz. 18.00 Dziewczyna z Alabamy - komedia romantyczna (15 l.)
godz. 19.45 Koniec z Hollywood - komedia (15 l.)

ZOSTAJĄ W WIŚLE

Wytwórnia Naturalnych Wód Mineralnych „Ustronianka” będzie nadal sponsorować skoczków narciarskich z Wisły. Porozumienie osiągnięto w ostatnich dniach.

Od przeszło dwóch miesięcy trwały kontrowersje związane ze sponsorowaniem Klubu Sportowego „Wisła” w Wiśle przez ustronińską firmę. Władze miasta Wisły stanęły na stanowisku, że mogą przeznaczać pieniądze na klub, z którym wcześniej podpisano stosowne porozumienia, a klubem tym jest KS „Wisła”. Tymczasem powszechnie używana jest nazwa KS „Wisła-Ustronianka”, więc zdaniem władz miasta jest to już inny podmiot, który trudno zasilać z kasy miejskiej. Burmistrz Wisły Jan Poloczek tłumaczył, że chodzi mu o respektowanie prawa. Podobnie J. Poloczek argumentował podczas sesji Rady Miasta w Wiśle, w punkcie obrad zatytułowanym: „Funkcjonowanie KS Wisła na tle ostatnich komentarzy i publikacji w mediach.: „Mówiono właśnie o „Ustroniance” w nazwie klubu. Nie wszystkim się to podoba. Oczywiście podkreślano, że sponsor może nadal w klubie pozostać, natomiast należy używać nazwy KS „Wisła” w Wiśle.

- Trzeba pamiętać, gdzie są tradycje, gdzie fundamenty - mówił burmistrz Wisły J. Poloczek, który podkreślił, że nie ma antagonizmu między Wisłą i Ustroniem, a mieszkańcy obu miast często się przyjaniają. Burmistrz J. Poloczek stwierdził też, że głęboką troską napawają go wypowiedzi prezesa klubu A. Wąsowicza.

- Mówią, że Poloczek się uparł przy jednym członie w nazwie klubu i to jest ten problem wiślański. Jest to tymczasem problem prawny - podkreślał J. Poloczek dodając, że nie podejmował żadnych działań, gdy nazwa KS „Wisła-Ustronianka” używana była jedynie słownie, natomiast gdy nazwa ta zaczęła pojawiać się w mediach, musiał zadziałać. Po prostu burmistrz stwierdził, że klub zmienił nazwę, więc miasto musi zawrzeć z nim na nowo umowy jako z nowym podmiotem. Nastąpiła zmiana nazwy na KS „Wisła Ustronianka” i to właśnie takiemu podmiotowi miasto może pomagać, odstępując prowadzenie parkingów i targowiska. Konieczny jest więc nowy przetarg.

Prezes A. Wąsowicz ze swej strony sprecyzował, że wg statutu zmiana nazwy klubu może się dokonać tylko na walnym zgromadzeniu członków, a tego nie dokonano. Wprowadzono jedynie zmianę w nazwie narciarskiej sekcji sportowej, która obecnie występuje jako KS „Wisła-Ustronianka”. Nadal we wszystkich dokumentach używa się nazwy KS „Wisła” w Wiśle. A. Wąsowicz stwierdził też, że jeżeli obecnie z Wisły odejdzie „Ustronianka”, to klub przez długie lata nie znajdzie następnego strategicznego sponsora.

- Po co się spotkaliśmy? - pytał M. Bożek. - Proszę przeczytać co zrobiliśmy przez rok czasu. Jeżeli chcecie bym nadal był w klubie i go sponsorował, proszę bardzo. Jeżeli natomiast uważacie, że ta fuzja jest niedobra, to nic prostszego jak podziękować za współpracę. Nie chciałbym tego robić. Ktoś pomyśli, że przyjechał z Ustronia i szantażuje. Potrzeba jednak trochę mądrości, rozważ. To nie może być kłótnia o kawałek mięsa. Stworzyliśmy atmosferę i trzeba ją pielęgnować, kultywować. Jeżeli tu się będzie dobrze działo, to przyjadą setki tysięcy ludzi do Wisły, Ustronia. Przyjadą i zostawią pieniądze. Jestem zwolennikiem jednego słowa: kompromis. W klubie do tej pory dobra atmosfera. A że są drobne nieporozumienia związane z nazwą klubu, to uregulujcie to. Chcecie sponsora - dobrze, nie chcecie - też dobrze. Dziś cieszę się, że ten klub ma takie osiągnięcia.

Były trener kadry narodowej piłkarzy Antoni Piechniczek, obecnie mieszkaniec Wisły, przedstawił się jako wielki fan i miłośnik Wisły od urodzenia. Następnie mówił m.in.:

- Chciałbym, aby pan Bożek w klubie został, a jednocześnie gdybym był członkiem klubu głosowałbym, za pozostaniem przy nazwie KS Wisła i pozostawieniu jednocześnie sponsora. Wybór należy do was. Na koniec powiem, że jako kibic, mieszkaniec Wisły, trener, mogę z całym poczuciem odpowiedzialności stwierdzić, że miasto Wisła od wielu lat nie wykorzystuje swojej szansy. Nie potrafiła wykorzystać gdy trenerem reprezentacji był Piechniczek i przyjeżdżał do ośrodka Startu. Wtedy przyjeżdżało też masę dziennikarzy, a miasto nie potrafiło szansy wykorzystać. Jest pytanie, czy my do końca potrafimy wykorzystać Adama Małysza. Mam wątpliwości czy Wisła tę szansę wykorzystuje.



Sprzętu w Wiśle nie zabraknie.

Fot. W. Suchta

Głową przed sponsorem M. Bożkiem chylił J. Raszka twierdząc jednocześnie, że jeżeli w nazwie klubu będzie Ustronianka, to on się już nigdy nie przyzna, że uprawiał sport.

M. Bożek jeszcze raz podkreślił, że nie pozostaje w klubie, gdy w nazwie nie znajdzie się miejsce dla Ustronianki. Jest jeszcze skłonny do rozmów. Wolę rozmowy potwierdził też J. Poloczek. Zakończenie tego punktu obrad wskazywało na to, że do rozmów dojdzie, jest też możliwe porozumienie między władzami Wisły a Ustronią, natomiast wszystko wskazuje na to, że najtrudniej ze sobą będzie się porozumieć rywalom w wyborach na burmistrza Wisły J. Poloczkiowi i A. Wąsowiczowi.

Po tygodniu w piątek 7 lutego zainteresowane strony spotkały się w wyższym gronie. Jak można było się dowiedzieć z prasy nie zdołano dojść do porozumienia, podtrzymano jednak stanowisko o dalszych rozmowach.

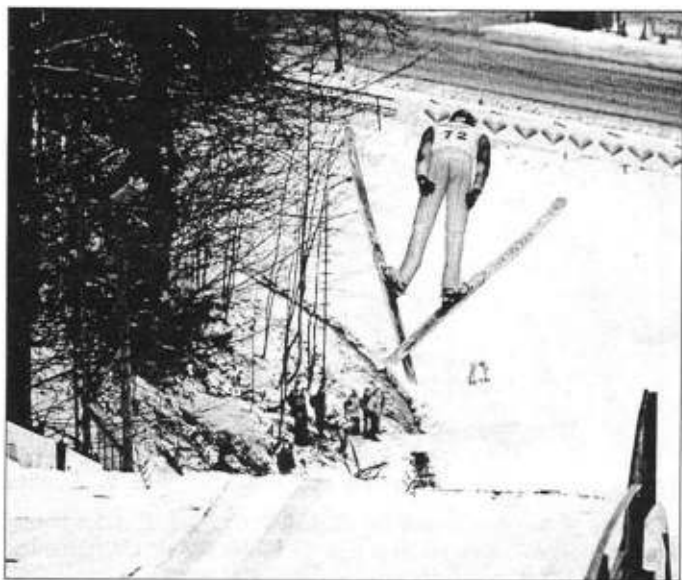
Kolejne dni to doniesienia o prawie już pewnym odejściu „Ustronianki” jako sponsora z Wisły. M. Bożek powtarzał swój warunek używania nazwy KS „Wisła-Ustronianka”. W związku z prawdopodobną utratą strategicznego sponsora do dymisji podał się Zarząd KS Wisła z prezesem A. Wąsowiczem na czele. Głośno też mówi się o prawdopodobnym sponsorowaniu przez Ustronię skoczków WKS Zakopane. Dochodzi jednak do porozumienia i „Ustronianka” jako sponsor pozostaje w wiślańskim klubie.

- Jak dowiedziałem się, porozumienie zawarto pomiędzy „Ustronią” a burmistrzem Wisły - mówi prezes A. Wąsowicz. - My jesteśmy pewni, że nie złamaliśmy prawa i postępowaliśmy właściwie. Podaliśmy się do dymisji i 14 marca odchodzi stary zarząd klubu. Osobiście zdecydowałem już, że nie będę ponownie kandydował. Jest mi przykro, że następuje to po 13 latach pracy wyciągnięciu klubu z dołka. Wycofuję się dla dobra klubu, gdyż wiem, że komuś chodzi o moją głowę. Pozostają jednak w sporcie. Zarząd PZN powierzył mi pełnomocnictwo do spraw rozbudowy skoczni w Malince. Mam też zostać koordynatorem PZN do spraw rozbudowy małych obiektów sportowych w południowej Polsce.

O osiągniętym porozumieniu i dalszym sponsorowaniu skoczków zrzeszonych w klubie w Wiśle właściciel „Ustronianki” M. Bożek mówi:

- Dogadaliśmy się z władzami miasta Wisły. Nie przeszkadza nazwa „Wisła-Ustronianka”. Mądrość zwyciężyła. Wszyscy jesteśmy potrzebni, aby tworzyć sport w naszym regionie. Osobiście jestem zadowolony z tego, że zostaje w Wiśle. Trochę żalu mają do mnie prezes WKS Zakopane i burmistrz Zakopanego, że nie będziemy sponsorem tamtejszego klubu. Zarząd klubu w Wiśle podał się do dymisji, a przecież prezes Wąsowicz tyle dobrego zrobił dla tego klubu. O tym czy zarząd klubu pozostanie, czy zostanie powołany nowy, nie mnie decydować. Zdecydują członkowie klubu. Oczywiście z każdym zarządem klubu chcemy ściśle współpracować. W dniu dzisiejszym nie ma już żadnych nieporozumień z władzami Wisły. Burmistrz jest za sportem i chce, by zmienić nazwę klubu zgodnie z literą prawa na KS „Wisła-Ustronianka”. Oczywiście liczymy na sukcesy skoczków, ale nie od razu - za trzy, pięć lat. Jestem przekonany, że będą talenty, będą sukcesy, ale wszyscy razem w regionie musimy nad tym pracować.

Wojśław Suchta



Ustronianka zostaje w Wiśle, z pożytkiem dla skoczków. Fot. W. Suchta

REKLAMA DŹWIGNIĄ...

Powszechne i jakże aktualne jest powiedzenie – „reklama dźwignią handlu”. Również organizatorzy imprez kulturalnych starają się w różnorodny sposób zachęcić potencjalnych zainteresowanych do licznego uczestnictwa w urządzanych przedsięwzięciach. Planując zorganizowanie spotkania z Józefem Szymanikiem pracownicy Muzeum zastanawiali się, jaki mu nadać tytuł, żeby przybyło na nie jak najwięcej osób. Gość tego spotkania, spopularyzowany jako autor wspomnień w „Gazecie Ustroniejskiej” zaproponował, aby zaznaczyć, że będą to „Opowieści niedopuszczone do druku”, co niewątpliwie wzbudzi ciekawość wszystkich obecnych oraz byłych pracowników Kuźni i nie tylko ich. Okazało się jednak, że redakcja „Gazety Ustroniejskiej” otrzymała liczne interwencje, dlaczego nie dopuszcza się do druku takich ciekawych wspomnień. Nie jest to jednak zgodne z prawdą. Przygotowane przez Józefa Szymanika teksty nie zostały zamieszczone w książce „Wspomnienia pracowników Kuźni w Ustroniu”, bo były za długie, toteż redaktor wyraził zgodę na ich druk na łamach GU. I tak to często dobre intencje jednych zostają przez innych opacznie zrozumiane. (ls)

Witejcie gaździnki

Tak szmatłym się po tym naszym Ustroniu, dyć przeca za sprawunkami trzeja prowie każdy dziwny kanskić się wybrać, a to żymle kupić, a to pyntko wórsztu, abo choćby „Gazete Ustroniejską”, coby się dowiedzieć, co tam kaj na dziedzinie nowego. Nō i dziwom się, że ty roztomaite geszefty doś czynsto plajtujom. Nō taki już nastały czasy, że jednemu się udo jakōmsik firme założyć i coś zarobić, a drugi pruguje pore razy i nic z tego nie wychodzi. Naprzeciwko kierchowa zawrżili papiyrniczy i lodowrżili nowom piekarnie, ciekawe jak dōgo pociōngnie.

Zaś loto baji nad rzeczkom Bładniczkōm w tych pawilōnach też isto na poczōntku grudnia zrobili masarnie i nie wiym czy aspōn tydziyn tam wydzierżała. Na każdym strōmie była prziczeplōno reklama, że lotwarto nowo masarnia, nale takich geszeftōw je już isto za moc. Kole tej masarni sprzedawali stare szmaty – jako to prawiom z drugi rynki, też tam dōgo się nie udzierżały i zrobili w tej kanciapie biuro turystyczne. Na dyć tych zagranicznych szmat, też wszyndzi pełno, a niejednyn już tak se nie sprawuje szat, mantli czy galot jyny chodzi tak dōgo aż już mu się to doista zedrze. A i potym jeszcze lobyko się taki szrōty na każdo.

Tōż tak se rozmyślōm jak idym po ceście ze sklepu do chałupy i zoglōndōm do lokiyn kaj je co nowego. Nale lo malo co, zech się nie wywrōciła, bo wszyndzi po cestach i chodnikach sujōm tym szutrym, dyć ni majōm umiaru, a kynsy sōm taki wielki jako piynść. Rozumiym, że sujōm coby się nie kielzało, nale mie się zdo, że takigo plugastwa moc nasypioim jyny tymu, coby zaś mieli co ukłudzać i tak forsa do kapsy leci, a na dziedzinie niepotrzebnie je moc marasu.

Heła

LUSTRA, RAMY, OBRAZY

REPRODUKCJE MALARSTWA
POLSKIEGO I ŚWIATOWEGO

OPRAWA OBRAZÓW, REPRODUKCJI, LUSTER,
HAFTÓW, GOBELINÓW, GRAFIK, FOTOGRAFII ITP.

USTROŃ UL. GRAZYŃSKIEGO 5

033/857 76 89

033/856 86 26

naprzeciw
telekomunikacji

POZIOMO: 1) pismo kobiece, 4) oddział wojska, 6) rodzaj uczesania, 8) kusa moda, 9) „podwodny” kapitan, 10) maść na ból, 11) figiel, psikus, 12) tłumaczy sny, 13) wynik dzielenia, 14) elegancja, gracia, 15) była premier RP, 16) grosz zza oceanu, 17) motyw zdobniczy, 18) filmowej nie wypada, 19) głos kobiecy, 20) kuzynka herbaty.

PIONOWO: 1) gracz z rakieta, 2) powołanie na stanowisko, 3) gazetowa budka, 4) założyciel „Pod Egidą”, 5) styl pływacki, 6) trawa łąkowa, 7) zimny półwysep, 11) łódź indiańska, 13) obraz cerkiewny, 14) śląska gra w karty.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Termin nadsyłania hasła mija 15 marca br.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 7
BALE W KARNAWALE

Nagrodę 30 zł otrzymuje ANNA RASZKA, Ustroń, ul. Traugutta 9. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł

1	2		3	4		5	6		7
			8		13			11	
9						10			
			11		15				
12				1		13		8	
	14			14		6			9
15					10		16		
				17			2		
18		7	4	19			20		2

**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojciech Suchta. Rada Programowa: Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 9, parter.
Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.
Skład: Gazeta Ustroniejska; Druk: Drukarnia „Madar” - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912.
Numer zamknięto 28.02.2003 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 7.03.2003 r.